Nr 8 | Czwartek 10 (23) stycznia 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreźna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego” daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

KALENDARZ

10 (23) Zaślubiny N. M. P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 5.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Od Administracyi.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom pisma naszego, że wszystkim osobom, które nie odnowią prenumeraty na rok 1908 przed upływem d. 20-go stycznia, w dniu tym zostanie przerwane wysyłanie naszego pisma.

Przegląd polityczny

Gwałt dokonany. — Złodziejska ustawa pruska. — Interpelacya w sprawie Maroka w francuskiej izbie deputowanych. — Książka dep. Humberta.

Stał się gwałt, wołający o pomstę do nieba.

Z duszy polskiej wyrywa się krzyk oburzenia.

W dniu 16 stycznia sejm pruski większością 198 głosów konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowych liberałów przeciw mniejszości 119 głosów, złożonej z Koła polskiego, centrum katolickiego i wolnomyślnych uchwalił §. 13 przedłożenia rządowego o wywłaszczeniu polaków z własności ziemskiej w Poznańskiem i Prusach zachodnich.

Prezydent ministrów pruskich ks. Bülow bronił swego przedłożenia i wziął za nie odpowiedzialność przed sejmem.

Czy weźmie przed sądem historyi? przed sądem Pana Boga?

Większość sejmowa pruska uchwaliła złodziejską ustawę. 70.000 hk. 280.000 pruskich morgów ziemi ma być polakom wydartych.

To na dziś.

Jutro przyjdą z nowem przedłożeniem, nowymi milionami.

Odkąd wolno kraść ziemię polską, wywłaszczenie polaków z ich ojcowskich prastarych siedlisk stało się kwestyą matematyczną. Po kongresie wiedeńskim ziemie zaboru pruskiego obejmują:

W. Księstwo Poznańskie	28 966	km
Prusy zachodnie	25.521	„
Warmia	6 000	„
	60.487	km □

czyli 1079 mil kwadr. Doliczyć do tego należy polski obszar na Śląsku i na Mazowszu pruskiem około 850 mil kwdr. czyli razem obszar polski w Prusach zajmuje 1450 mil kwadr., to jest, równa się obszarowi Galicyi.

Na tym obszarze mieszka ogółem 5,880,000 ludzi, w tej liczbie 3,487.000 polaków.

I tych to półczwarta milionów polaków rząd chce wyzuć z ziemi, okraść — przemienić w proletaryat. I myśli że mu to na dobre wyjdzie!

* * *

W piątek w parlamencie francuskim odbyła się rozprawa nad interpelacyą posła Jaures'a w sprawie ekspedycyi francuskiej do Maroka. Dzisiaj niepodobna jeszcze wyrobić sobie zdania o ile wypadki marokańskie wpłyną na politykę zagraniczną Francyi, to jednak pewne, że proklamacya Muley Hafida zwraca się głównie przeciw wpływowi Francyi i może za sobą pociągnąć wypadki, których dziś przewidzieć niemożna.

Francya ma wszelkie powody traktować wypadki w Maroku z wielką rezerwą, aby się nie dać wciągnąć w długą i wyczerpującą wojnę kolonialną. Słusznie też minister spraw zagranicznych Francyi, p. Pichon, z hiszpańskim rządem ułożył taką formułę dla spraw marokańskich, która najbardziej odpowiada życzeniu pokojowego traktowania sprawy marokańskiej.

Rząd francuski jest zdania, że proklamacya nowego sułtana, ogłoszenie wojny świętej, wojna domowa w Maroku i wszystkie te doniosłe wypadki na terenie państwa Maroko w niczem nie wpływają na zawarty akt w Algeciras i wcale nie wywołują potrzeby nowych rokowań międzynarodowych.

Jest to zapatrywanie równie optymistyczne, jak wygodne.

* * *

Wśród wielu broszur politycznych, jakie się w ostatnich czasach pojawiły we Francyi, jedną z najbardziej aktualnych jest książka byłego kapitana strzelców w sztabie b. ministra wojny generała André, dzisiejszego deputowanego miasta Verdun p. Charles Humbert'a p. t.: „Sommes-nous defendus“?

Jest to niezmiernie smutnem świadectwem dla obecnego rządu radykalno-socyalistycznego, jeżeli francuski deputowany, oficer i gorący patryota takie pytanie publicznie musi postawić.

Ale zarazem dowodzi wysokiego poziomu etycznego, jeżeli dyskusya publiczna znosi taki temat i owszem, z ochotą zabiera się do jego wyświetlenia wszechstronnego wychodząc z tego założenia, że nigdy nie jest za późno przyznać się do błędu i starać się poprawić, podejmując takie okropne dla żołnierza patryoty pytanie: czy jesteśmy bronieni? poseł Humbert do-

chodzi już w pierwszym rozdziale swej książki do jeszcze smutniejszego twierdzenia: armia francuska nie ma komendy—*l'armée n'est pas commandée*! Autor dotyka w późniejszych rozdziałach rany toczącej francuską demokracyę: jest nią rząd parlamentaryuszów, protekcye wyrobione w ministerstwach przez deputowanych dla swych krewnych, przyjaciół i zwolenników. Wypowiedział już tę samą opinię generał Pelet-Narbonne, pisarz wojskowy, że armia francuska w czasie pokoju jest bez kierownika naczelnego, a na wypadek wojny najgorzej przygotowana.

Powtórzył to zdanie niemiecki pisarz wojskowy pułkownik D. Hübner w broszurze „Francyi miecz szczerbaty lecz ostry"... W rozdziale *les bureaux* wykazuje Humbert wady francuskiej biurokracyi wojskowej, tej wielogłowej hydry niszczącej nie tylko armię lecz i administracyę francuską. Deputowany m. Verdun, szczególniej zajmuje się brakami fortyfikacyjnymi w Verdun i innych twierdzach francuskich. Obecny minister wojny gen. Picquart zna wybornie te wady francuskiej organizacyi wojskowej.

Chcąc bodaj w części je usunąć, przedłożył izbie deputowanych gruntowną reformę ustawy wojskowej.

Zamiast 163 pułków piechoty o 3-ch batalionach, proponuje nowa ustawa 173 pułki piechoty, z tych 158 pułków o 3-ch batalionach, 15 pułków o 4 batalionach. Również w kawaleryi mają być przeprowadzone zmiany. Dzisiejsze 425 szwadronów jazdy mają być powiększone do 447 szwadronów, przyczem pułki kirasyerów zmienione być mają w pułki dragońskie. W artyleryi liczba bateryi ma być pomnożoną o 33% czyli o jedną trzecią część. To jest odpowiedź ministra wojny Picquarta, na zapytanie w formie książki deput. Ch. Humbert: „Sommes nous defendus"? Ale czy na drugie twierdzenie: armia francuska jest bez komendy, znajdzie minister Picquart tak łatwą odpowiedź jak na pytanie czy Francya jest broniona? Tu już reforma musi sięgnąć głębiej do samego ustroju władz republikańskich. Armia nie ma komendanta, bo republika boi się komendanta, zrobiła bowiem doświadczenie, do czego prowadzą generalni wodzowie armii. **W.**

Sprawy polskie.

—(-)—

Ludowcy galicyjscy.

Ludowcy galicyjscy zawarli sojusz ze stronnictwem konserwatywnem. Pomiędzy warunkami sojuszu znajduje się jeden nader pocieszający, oto przedstawiciele parlamentarni ludowców w połowie marca wstąpią do Koła polskiego. Inny warunek dotyczy zrzeczenia się ze strony ludowców dalszej walki z Kościołem katolickim. Przywódca ludowców, poseł Stapiński, dokonać ma tego aktu formalnie w dniach najbliższych wobec władzy kościelnej.

Pielgrzymka do Rzymu.

Pisma litewskie donoszą, że duchowieństwo organizuje w roku bieżącym pielgrzymkę litwinów do Rzymu dla uczczenia jubileuszu papieża Piusa X. W marcu przygotowania będą ukończone i rozpocznie się zapisywanie pielgrzymów. Punkt zborny wyznaczono na stacyi kolejowej Landwarów. Koszta podróży z całkowitem utrzymaniem i ośmiodniowym pobytem w Rzymie mają wynosić od osoby: dla jadących I klasą — 180 rubli, II — 120 rb. i III — 80 rb.

O zwrot gmachu poklasztornego.

Do kolegiaty łowickiej należał gmach, zajmowany przez księży emerytów. Część tego gmachu zajął rząd na biuro naczelnika powiatu, z drugiej zaś części korzysta duchowieństwo. Obecnie rzeczony gmach obrano na urządzenie w nim przytułku dla księży emerytów. Z tego powodu J. E. Arcybiskup Popiel zwrócił się do gubernatora warszawskiego z prośbą o zwrot zajętej części gmachu. W kwestyi rzeczonej gubernator wyznaczył komisyę z udziałem obywatela ziemskiego p. Sobańskiego.

Kooperatywa na Litwie.

Z wielu miejscowości gub. kowieńskiej donoszą, że ekonomiczne budzenie się tamtejszego ludu bardzo jest nie na rękę drobnym i większym handlarzom, którymi są głównie żydzi. Lud z inicyatywy miejscowych ziemian i duchowieństwa począł tworzyć kółka spożywcze i rolnicze, zakładać sklepy, sprowadzać nawozy i maszyny, skupować zboże, produkty miejscowe i wysyłać je nawet wagonami. W wielu miejscach ludność żydowska, żyjąca wyłącznie z handlu, jest wprost zrozpaczona niespodziewaną konkurencyą, wobec której jest bezradna.

Przebieg dyskusyi w sejmie pruskim nad ustawą o wywłaszczeniu.

Podczas trzeciego czytania projektu wywłaszczenia, prezes Koła polskiego złożył następującą deklaracyę:

„Wobec takiego projektu ustawy, jak obecny, który sprzeciwia się konstytucyi i zasadom prawnym w Prusach i w Rzeszy niemieckiej, który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia ludności polskiej w Prusach, który obraża ją i rani jak najgłębiej, jak najdotkliwiej w najwznioślejszych, najszlachetniejszych jej uczuciach przywiązania do gleby ojczystej, który wstrząsa i podkopuje podstawowe prawa społeczeństwa i podwaliny wszelkiego ustroju społecznego i wszelkiego ładu państwowego—wstrzymamy się od dalszego udziału w dyskusyi. Zakładamy tu w obliczu całego cywilizowanego świata uroczysty protest i uroczyste zastrzeżenie przeciw aktowi gwałtu, jaki jest ucieleśniony w tem przedłożeniu. Gorzka i bezlitosna krzywda, jaką rząd i większość izby zadają bezbronnej mniejszości tego państwa, zemści się, musi się zemścić sama przez się na jej sprawcach i orędownikach. Wypowiedzianą nam obecnie walkę o naszą glebę ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, do której przywiązane są wspomnienia naszych dziejów i przeszłości, przyjmiemy z nieugiętą odwagą. Świadomość, że walczymy za dobrą, szlachetną, sprawiedliwą sprawę, oraz ufność w Opatrzność Boską, stojącą ponad mocarzami tego świata, doda nam siły i odwagi, abyśmy i tę nową niedolę zwycięsko pokonali. Czem jesteśmy jako naród, tem chcemy pozostać i pozostaniemy". (Żywe oklaski wśród Polaków).

Następnie przemawiał p. Szuman, a po nim p. Dewitz oświadczył, że dla konserwatystów dobro państwa ma pierwszeństwo przed dobrem prywatnem. Zgodzili się oni po ciężkich walkach wewnętrznych na wywłaszczenie, jakkolwiek sami narażeni są na niebezpieczeństwo wywłaszczenia.

P. Müller z Berlina (wolnom. zjednoczenie) zaznaczył, że ustawa ta powiększy tylko nienawiść i rozgoryczenie. Także wobec polaków powinna sprawiedliwość być najwyższą zasadą.

P. Heydebrand oświadczył, że konserwatyści i w trzeciem czytaniu głosować będą za uchwałami, powziętemi w drugiem czytaniu.

Hr. Spee (centrum) podniósł, że jego stronnictwo właśnie w interesie państwa jest przeciwne przedłożeniu, którego skutki będą zgubne i które sprzeciwia się też konstytucyi. Nie powinno się powoływać na Bismarcka, który zawsze w sam czas zawracał z fałszywej drogi.

Minister sprawiedliwości Beseler jeszcze raz bronił konstytucyjności przedłożenia, poczem przemawiał p. Luschensky (narod. lib.) i oświadczył, że jego stronnictwo uważa, iż przedłożenie nawskroś jest zgodne z konstytucyą.

P. Marx (centrum) oświadczył, że pragnie podczas trzeciego czytania stwierdzić imieniem swego stronnictwa, że w przedłożeniu naruszono wyraźne postanowienia konstytucyi. Prosi o odrzucenie ustawy, która jest niezgodna z konstytucyą. (Długotrwałe brawa w centrum).

Na tem dyskusyę ogólną zamknięto. §§ 1 — 19 przyjęto głosami konserwatystów i narodowych liberałów, poczem po krótkiej dyskusyi przyjęto resztę ustawy, przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i polaków.

Wniosek centrum, aby po upływie 21 dni jeszcze raz głosowano nad tą ustawą, albowiem zawiera ona zmianę konstytucyi, odrzucono.

Po przyjęciu przedłożenia rozległ się na ławach polaków okrzyk: „Pfui!", co prezydent Kroecher skarcił jako rzecz zupełnie nieparlamentarną.

Z prasy polskiej.

Omawiając pruskie prawo o wywłaszczeniu, „Kuryer Litewski" dochodzi do wniosków następujących w sprawie taktyki parlamentarnej przedstawicielstwa polskiego w Berlinie.

Wobec tego, że nie tylko socyaliści, lecz wszystkie żywioły postępowe żądają reformy, wspomniany sukces pikelhauby nad demonstrantami, jest zwycięstwem wartości arcywątpliwej. Dziś też manifestantów biorą w obronę pisma zazwyczaj socyalizmowi wrogie, a zachowanie się Bülowa wywołało tak silne rozjątrzenie w całej prasie liberalnej i wolnomyślnej, że deputowani odnośnych stronnictw postanowili przeprowadzić rewizyę swego stosunku do rządu.

Burza ta na losy ustaw antypolskich nie wpłynie. Wskazuje ona wszakże, iż los polaków, berłu pruskiemu podległych, nie jest zupełnie beznadziejny.

Zreformowany sejm, oparty na głosowaniu czteroprzymiotnikowem, dałby prawdopodobnie większość poselską, nastrojoną tak, jak obecny parlament Rzeszy, więc przepojoną mniejszym egoizmem nacyonalistycznym i mniejszą zachłannością.

Nic więc innego nie pozostaje nam w Prusach, jak poprzeć całą siłą żywioły opozycyjne, domagające się sejmu ludowego.

Uczciwy duch ludu niemieckiego może nam wynagrodzić krzywdy, wyrządzone przez kastę brutalnego i samolubnego krzyżactwa.

„Słowo Polskie" szuka ekonomicznego źródła projektu wywłaszczenia i znajduje go w tem, że mniej sprawni pod względem ekonomicznym mają zająć drogą bezprawia miejsce tych, którym w walce gospodarczej podołać nie mogą. Nie niższość, lecz wyższość ludu polskiego w Prusach nad żywiołem niemieckim jest źródłem i służy na uzasadnienie nowego aktu przemocy. W ciągu stu lat lud ten nie tylko zrównał się pod względem rozwoju kulturalnego i gospodarczego z zaborcą niemieckim, lecz nawet go przewyższył.

Stwierdzenie tego faktu daje możność pismu wyciągnąć wnioski ogólniejsze, bynajmniej niepessymistyczne.

Mamy powody wierzyć, że ten lud, który w trudnych warunkach, pomimo prześladowań i ograniczeń, wyszedł zwycięsko ze spotkania z żywiołem pierwotnie silniejszym pod względem kulturalnym i, idąc niewstrzymanie naprzód, za sobą go pozostawił, nie zginie także wobec nowego zamachu. Wierzymy, że lud, który w czasach ucisku zdołał wchłonąć i zasymilować zupełnie dziesiątki tysięcy swoich zwycięzców, robić zdobycze moralne i polityczne i pokrywać niemi ponoszone straty—potrafi też znaleźć odpowiedni sposób obrony swoich interesów i swoją siłą żywiołową odniesie zwycięstwo.

Wierzymy wreszcie, że pod wrażeniem barbarzyńskiego gwałtu, popełnianego na ludności polskiej w Prusach, pod wpływem przykładu, który nam ten lud daje, i w pragnieniu, aby poprzeć go według sił w ciężkiej walce o byt narodowy, nastąpi na całym obszarze ziem polskich i u nas w Galicyi i w Królestwie, okres pracy spotęgowanej, zastosowanej lepiej niż dotąd do naszego położenia gospodarczego i politycznego, i wynikiem tego będzie rozwój ogólny całego narodu, który i na losy dzielnic polskich w Prusach bez wpływu nie pozostanie.

Są jeszcze i wnioski praktyczne, dla społeczeństwa polskiego w innych dzielnicach.

Gdy tamci walczą o zagrożoną ziemię ojców i odpierają z wytężeniem wszystkich sił zamachy na swój byt materyalny i narodowy, na nas spada obowiązek wyzyskania pomyślniejszych warunków istnienia, wyzwolenia się z pod obcej przewagi ekonomicznej i stanięcia na własnych nogach. Obowiązek nie tylko względem siebie, lecz także wobec rodaków w innych zaborach. Czas nam nareszcie zrozumieć, że solidarność narodowa nie tylko do łatwych a bezpłodnych objawów sympatyi i współczucia obowiązuje, lecz przedewszystkiem do pracy na najbliższym gruncie w swoim zakresie działania, nad rozwinięciem sił i środków własnych. Bo jak naród jest jeden i niepodzielny, tak i siła jego części, niezależnie od granic, stanowi całość jednolitą i jako jednolity czynnik zbiorowy służy interesom każdego odłamu narodu.

Ankieta Henryka Sienkiewicza

—]o[—

Cesare Lombroso, prof. na uniwersytecie w Turynie, znany antropolog:

Już dawno publicznie i głośno powiedziałem, że chcieć wydrzeć bądź to złotem, bądź to gwałtem używanie języka ojczystego i dóbr ojczystych—to przedsięwzięcie tem okrutniejsze, że głupie, gdyż powieść się nie może i zwraca się przeciw sprawcom.

Edmond Picard, senator, profesor na wydziale prawnym w uniwersytecie w Brukseli:

Obecny rząd Prus stara się wynarodowić szmat Polski, który dostał się im dzięki niecnemu zaborowi, podszepniętemu przez względy polityki, potępionemu przez uczucia ludzkości. Lecz czyż zawsze polityka z ludzkością jest w zgodzie? Przyroda pełna jest niesprawiedliwości, tak że zda się, iż potrzebnem to jest jej funkcyonowaniu i jej zagadkowej harmonii. Tworzy ona dzieła dziwne, w które nieszczęście ludzkie wchodzi jako składnik.

Wynarodowienie wstrętnem jest sumieniu i rozumowi. Jest to czyn przeciwny myśli i uczuciu. Jednak historya daje nam czynu tego przykłady, czasem w formie poronionych pomysłów, czasem w formie udanych przedsięwzięć, dochodzących do zupełnej przemiany narodu, lub do jego wytępienia. Widok to bolesny, który się w końcu przyjmuje z poddaniem się, lecz urzeczywistnieniu którego narody waleczne opierają się całą swą mocą.

Rząd pruski uciekł się obecnie do wywłaszczania i do niemczenia szkół. Środki to tyrańskie, i zapewne przez długi czas, jeśli nie zawsze, bezskuteczne. Póki dusza narodowa nie jest dotknięta, nic nie pomoże gnębienie materyalne i językowe.

Patrzcie na niezwyciężoną Irlandyę, spojrzyjcie na uratowaną z powodzi Belgię, która znów stała się sobą, stała się czynną, potężną, zamożną, dziwnie żywotną po półczwarta wieku panowania hiszpańskiego, austryackiego, francuskiego, holenderskiego, po nieszczęściach i grabieżach niezliczonych, przez cały czas ten długi nie rządzona nigdy samodzielnie, lecz zawsze uważana za dodatek i przyczynek do polityki obcej.

Belgia jest przykładem dwóch narodów zupełnie obcych szczepowo, które swą piękną jednością urzeczywistniają już dziś nadzieję przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy w przykładzie ograniczonym przestrzenią, lecz znaczącym. Czemuż Prusy nie postąpią podobnie z Polską? Rządzić — to znaczy umieć godzić pierwiastki rozmaite w jednem państwie, a nie tyranizować jeden naród przez drugi.

Roland de Mares, redaktor naczelny dziennika „L'Independance Belge":

Chętnie odpowiadam na łaskawe zapytanie Pańskie: wątpliwości żadnej nie podlega, iż wszystkie liberalne umysły świata całego potępią prawa wyjątkowe, których ofiarą pada ludność polska wschodniej części Prus. Despotyzm jest zawsze wstrętnym w jakiejkolwiek formie istnieje, a niema dlań usprawiedliwienia, o ile stara się wytworzyć szczególne warunki dla siebie, aby tem lepiej zaznaczyć swą przemoc.

Zrozumiałem jest, że wszyscy mężowie stanu dążą do wytworzenia zupełnej jedności moralnej między wszystkimi czynnikami, których wspólny wysiłek składa się na potęgę światową Niemiec, lecz jedność ta winna być wynikiem naturalnego przenikania wzajemnego rozmaitych pierwiastków narodowych, między którymi trzeba starać się pomnożyć punkty styczne i rozwinąć wspólność interesów. Chcieć jedność tę osiągnąć przez systematyczne pochłanianie elementów obcych, przez groźbę i środki wyjątkowe, znaczy to popełniać największy błąd możliwy.

Instynkt buntu rozbudzonym jest u każdego zwyciężonego, najprostszy rozum polityczny nakazuje więc zwycięzcy nie popychać do buntu tego, którego okoliczności pozwoliły mu związać ze swym losem. Wyjmując polaków z pod prawa, rząd pruski musi uczynić z nich buntowników. On to sam tworzy niebezpieczeństwo narodowego ruchu polskiego, gdyż w historyi niema przykładu narodu godzącego się z prześladowaniem.

W epoce, jak nasza, w której powoli organizuje się w świecie cywilizowanym życie nowe, nie mogące pozwolić na istnienie zwycięzców i zwyciężonych, żądając wolności dla przejawów każdej energii, skądkolwiek pochodziłyby one; w takiej epoce pojąć nie można, aby w kraju o wysokiej kulturze, jakim są Niemcy, chciano jeszcze stosować politykę zachłanną, prześladowczą i groźną. Jest to sposób postępowania rzeczywiście niegodny narodu cywilizowanego, i z pewnością wielka masa ludności niemieckiej potępia chyba taką politykę, dążącą ni mniej, ni więcej, jak tylko do uczynienia z Niemiec łupieżcy w obliczu historyi.

Maurice Muret, redaktor naczelny działu polityki zagranicznej w „Journal des Debats":

W „Księgach Pielgrzymstwa" Mickiewicz wyraża się, jak następuje: „Bo naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, t. j. z życia publicznego do otchłani... a trzeciego dnia dusza wróci do ciała, naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli". Jeśli oznaki nie są złudne, dzień zmartwychwstania się zbliża. Ze współczuciem i wzruszeniem patrzymy na przebudzenie się narodu polskiego.

André Tardieu, honorowy i pierwszy sekretarz poselstwa, redaktor naczelny działu polityki zagranicznej w „Le Temps":

Na łaskawe zapytanie Pańskie dałem już odpowiedź 28 listopada r. z. w jednym z moich biuletynów zagranicznych w „Temps". Pozwoli mi Szan. Pan, że mu prześlę tekst tego artykułu, zaznaczając, że odpowiedź moja nie zmieniła się. Prawo wywłaszczenia jest potwornością *(monstruosité)* polityczną i prawną.

Wkrótce przejdzie lat sześć od chwili, kiedy książę Bülow, wtedy tylko hrabia Bülow, w rozmowie ze mną, której treść po przejrzeniu przez niego opublikowałem, mówiąc o polakach, porównał ich do „królików", których pomnażanie się należy wstrzymać. Porównanie to pamięta Pan zapewne, zyskało pewien skandaliczny rozgłos. Nie raz od tej chwili czyniono kanclerzowi Rzeszy wymówki z tego powodu.

Ostatni projekt prawa, wniesiony przez niego, wykazuje, że Pan Bülow nie przestał uważać polaków za „zwierzynę", polując na którą wolno używać wszelkiej broni. Nie pierwszy i nie ostatni to raz niemcy uznają, że siła idzie przed prawem. Racz przyjąć i t. d.

Z życia rosyjskiego.

Uchwała zjazdu uniwersytetów ludowych w sprawie Macierzy.

Na zjeździe uniwersytetów ludowych, który odbył się w Petersburgu, uchwalono wyrazić sympatyę Polskiej Macierzy Szkolnej. Przyjęta rezolucya brzmi, jak następuje:

„Uznając, iż sprawa uniwersytetów ludowych i wogóle oświaty powinna się opierać na zupełnej swobodzie i narodowo-kulturalnej samodzielności — pierwsza sekcya zjazdu prosi obecnego przedstawiciela polskiego uniwersytetu dla wszystkich, ażeby złożył kolegom-działaczom na niwie oświaty ludowej polskiej pozdrowienie w jej imieniu, i oświadcza, iż działacze oświaty ludowej w Rosyi nie mają nic wspólnego z tymi, co nie cofnęli się przed wymierzeniem takiego ciosu sprawie oświaty ludowej, jaki spadł niedawno na naród polski w postaci zawieszenia Polskiej Macierzy Szkolnej".

Wywiad u posła żydowskiego.

Korespondent warszawskiego „Id. Tag" rozmawiał z posłem żydowskim Niselowiczem, który wyraził następujące zdanie co do tego, czego żydzi mogą oczekiwać od trzeciej Dumy:

„Gazety żydowskie niedobrze czynią, pisząc, iż od takiej Dumy, jak trzecia, nie można się niczego spodziewać. To bardzo jest szkodliwe. Posłowie bowiem powiedzą: „Jeżeli żydzi od nas niczego się nie spodziewają, to im nic nie damy..." W Dumie będę się gwałtownie domagał całkowitego równouprawnienia żydów, ale będę zadowolony, gdy przynajmniej zniosą „granicę osiedlenia", bo to jest najgorsze ograniczenie.

Gazety żydowskie prowadzą szkodliwą politykę. Nie należy zadzierać z prawymi, nie należy ich drażnić; powinniśmy się tylko bronić, odpierać zarzuty i t. p. Ale nie trzeba sobie tak źle przedstawiać sprawy. Nieprawdą jest, że od trzeciej Dumy niczego nie dostaniemy. Ja sądzę wprost przeciwnie. Gdy dojdzie do czego — „prawi" będą lepsi. Posłowie z prawicy są tak mało inteligentni, że gdy przyjdzie do prawdziwej pracy, do opracowania praw, to będą się musieli poddać posłom bardziej postępowym.

Jestem przytem przekonany, że gdyby rząd wniósł do Dumy prawo o zniesieniu „granicy osiedlenia", to Duma uchwaliłaby to prawo. Rząd nie jest bardzo przeciwny temu. Kryżanowskij mówił mi niedawno, że na tym punkcie rząd zgadza się na ulgi dla żydów, pragnie tylko stalszego uspokojenia się".

Rządowe projekty prawa.

Podczas przerwy świątecznej rząd zalał formalnie Dumę całym szeregiem drobnych projektów prawa. Wpłynęły projekty prawa od ministerstwa spraw wewnętrznych, oświaty i komunikacyi. Dwie trzecie projektów prawa wniosło ministerstwo oświaty. Większość projektów prawa dotyczy zatwierdzenia przez Dumę żądanych kredytów na urządzenie i reorganizacyę szeregu poszczególnych szkół, na utrzymanie policyi i t. p.

Frakcya S. D.

Posłowie partyi socyal-dem. zjechali się już do Petersburga i frakcya jest zajęta obecnie wypracowywaniem planu dalszej taktyki w Dumie. Zdaniem bowiem wielu posłów poprzednia taktyka nie usprawiedliwiła pokładanych w niej nadziei. Oprócz krytyki rządowych projektów prawa frakcya powinna stawiać i swoje własne. W przeciwieństwie do projektów prawa wnoszone przez frakcye prawicy, frakcya s. d. postanowiła wnieść kilka projektów prawa, dotyczących włościan i robotników. Wysunięto na pierwszy plan projekt prawa o wolności zebrań, związków i strajków. Projekt ten będzie wkrótce wniesiony do Dumy.

Organizacya oddziałów strażników konnych.

Z powodu powtarzających się coraz częściej ucieczek przestępców politycznych z miejsc zesłania departament policyi postanowił, podobno, zorganizować oddziały strażników konnych w celu zapobieżenia ucieczkom. Organizacya tych oddziałów według kosztorysu wyniesie 1,500,000 rb.

Zawieszenie gazet.

Petersburski naczelnik miasta zawiesił gazetę „Armia i Flota" i łotewską gazetę „Jaunas Domas".

Wykrycie projektowanego zamachu.

Do moskiewskiej gazety „Czas" donoszą z Petersburga, iż otrzymano wiadomość z Odesy o wykryciu projektowanego zamachu na dowodzącego wojskami, gen. Kaulbarsa. Pałac Kaulbarsa i zarząd żandarmeryi miały być wysadzone w powietrze za pomocą piekielnej maszyny. Aresztowano kilka osób.

Zamknięcie w klasztorze archimandryty Płatona.

Do gazety „Siewodnia" donoszą, że przeor klasztoru kriwozierskiego archimandryta Płaton, został wysłany do makarjewskiego klasztoru unżeńskiego z polecenia wyższych duchownych władz śledczych.

W sprawie ustawy uniwersyteckiej.

Pogłoski jakoby były minister oświaty, Kaufman, złożył w Radzie ministrów projekt ustawy, poprawiony przez ostatni zjazd rektorów okazały się fałszywe. Dn. 4 b. m. minister oświaty Szwarc, polecił dyrektorowi departamentu wyższych zakładów naukowych złożyć przed dn. 10 stycznia wszystkie posiadane przez ministerstwo projekty ustawy uniwersyteckiej, w tej liczbie i rozpatrzony przez zjazd rektorów.

Agitacya związku narodu rosyjskiego.

Związek narodu rosyjskiego agituje w ostatnich czasach coraz usilniej, by doprowadzić do rozwiązania Dumy. Na ostatniem posiedzeniu związku postanowiono w celu osiągnięcia rozwiązania Dumy prosić o audyencyę w Carskiem Siole. Związek uważa, że chwila obecna jest najodpowiedniejsza do rozwiązania, gdyż Duma dowiodła zupełnej niezdolności do pracy państwowej.

Zwrot książek skonfiskowanych. Główny zarząd do spraw prasy poruszył kwestyę, czy podlegają zwrotowi skonfiskowane broszury, książki, gazety i wogóle wydawnictwa prasy peryodycznej, z których został zdjęty nałożony

Liga obyczajności publicznej.

Przerażający obraz poziomu moralności młodzieży lwowskiej różnych warstw społecznych, nie wyłączając młodzieży szkolnej, kreślą ci, co zajmując się tym przedmiotem, dotarli do samego rdzenia stosunków.

Gra w karty, pijaństwo, włóczęga nocna są tu zaledwie wstępem do wyuzdania obyczajowego, w którem młodzież grzebie zdrowie ciała i ducha, grzebie zdolność do odczuwania i rozumienia idealnych zadań życia.

To też z uczuciem głębokiej ulgi przyjęto w swoim czasie utworzenie we Lwowie towarzystwa pod nazwą „Ochrona młodzieży", które wszelkimi dostępnymi środkami postanowiło przeciwdziałać zarazie moralnej, szerzącej się gwałtownie wśród młodego pokonia. A z łona powyższego Towarzystwa w ostatnich czasach wyszła myśl utworzenia *Ligi obyczajności publicznej*, pierwszej bodaj organizacyi tego rodzaju w Polsce.

Idea Ligi powyższej znalazła gorliwego szermierza w osobie znanego publicysty p. E. Naganowskiego, który z niezwykłym zapałem jął się popularyzowania jej wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Na zwołanym we Lwowie w tym celu, wiecu pod wpływem znakomitego referatu p. Naganowskiego, uchwalono po ożywionych rozprawach powołać do życia „Ligę obyczajności publicznej", wykreślając jej szeroki zakres działania od pociągnięcia młodzieży w kierunku szlachetnych, krzepiących, godnych człowieka rozrywek, aż do „wychowywania" stosownymi środkami tych, którzy sami nieprzygotowani do tego odpowiednio, spełniają, niestety, role wychowawców.

Akcya „Ligi" zbyt jeszcze jest niedawna, aby można było mówić o jej skutkach, sam atoli przedmiot jest tak ważny, taką dla całego naszego społeczeństwa przedstawiający wagę, że przytaczamy poniżej szereg poświęconych tej sprawie myśli, które twórca „Ligi" p. E. S. Naganowski pomieścił w pierwszym zeszycie miesięcznika „Ateneum polskie".

„Sprawa podniesienia moralnego poziomu naszego (specyalnie w Galicyi) społeczeństwa — pisze autor — stała się poniekąd religijnym postulatem wszystkich światłych obywateli kraju, którzy patrzą z blizka i z zastanowieniem na szybko postępujące fizyczne i moralne zwyrodnienie społeczeństwa.

„To zwyrodnienie okazuje się najwidoczniej i najsmutniej w zastraszającej obojętności społecznego ogółu na grzech jego główny i śmiertelny: *na zanik wiary we własne społeczeństwa siły*. Polskie społeczeństwo w Galicyi coraz słabiej wierzy w te siły, ponieważ społeczne jednostki tracą wzajemne jedna dla drugiej poszanowanie. My jedni drugim nie wierzymy, my jedni drugich nie szanujemy: nie szanujemy w drugich ani jego pracy, ani zamiarów—w czystość zamiarów nie wierzymy, wierzyć nie chcemy i może już nie potrafimy.

„Ten zanik wiary stanowi coś więcej niż przyczynę kulturalnego u nas zastoju: stanowi rozkładową siłę, która masę społeczną spycha z drogi kulturalnego rozwoju i postępu w chaotyczną otchłań całkowitej destrukcyi. Kto temu nie wierzy niech usiłuje ogarnąć przepaść, jaka się pogłębia i rozszerza między naszem pokoleniem młodszem a starszem. Młodzież przedewszystkiem odznacza się w swoim stosunku do starszych, nie tylko już brakiem zaufania do nich i wiary, ale wprost uczuciem wzgardy. I nie jest to już dziś młodzież starsza, zdolna zdawać sobie sprawę z przepotężnych czynników, które się w ciągu lat stu składały i złożyły na zdemoralizowanie ducha i umysłu starszych—zdolna przeto zerwać się własnemi siłami do wytępienia w sobie i do koła siebie ostatnich korzeni i ostatnich posiewów trucizny—ale jest to dziś pokolenie dziecięce, które z dziecięcem zaślepieniem i dziecięcą głupotą depcze przykazania i Boskie i ludzkie, nie dla tego, iż w nic nie wierzy, ale dla tego, że *nie wierzy nikomu*.

„Ta młodzież nie widzi dobrego przykładu—i to jest przyczyną jej zwątpienia i obłąkania. Widzi natomiast na każdym kroku w domu, w szkole, na ulicy przykład zły—i to jest powodem jej buntu i grożącego jej zwyrodnienia.

„Cóż ma czynić Liga obyczajności?...

„Kto ją ma stanowić?"

Na pytanie to autor odpowiada, „że moralne odrodzenie społeczeństwa wtedy tylko będzie możliwem, jeżeli skupia się ludzi z charakterem nieposzlakowanym, obyczajnym, czystym, którzy, dając na każdym kroku przykład obyczajności i odwagi, podejmą czynne starania około rozbudzenia moralnego w społeczeństwie zmysłu i, oparci o publiczną opinię, krzewić będą obyczajność wśród młodzieży, wpływać na rodziców, opiekunów i pracodawców, wspierać zabiegi i zamiary ciała nauczycielskiego, oddziaływać na ogół.

„Nie było i niema mowy o żadnych jakichkolwiek środkach policyjnych względem młodzieży."

Liga—twierdzi autor — stanowczo je potępia.

Natomiast Liga żąda, ażeby ogół umiał się upomnieć o należyte wykonywanie istniejących ustaw, dotyczących nie młodzieży, lecz głównych źródeł ogólnego zepsucia.

„Nie było i niema mowy o utopijnych mrzonkach, o uświętobliwianiu, o... „anieleniu" społeczeństwa.

„Liga jest — *Ligą obyczajności społecznej.*"

W dalszym ciągu wyjaśnia autor, że na wezwanie inicyatorów odpowiedziała zdrowa i światła część społeczeństwa, jak się należało spodziewać.

Przystąpił do centralnego zarządu Ligi znaczny zastęp młodzieży akademickiej, handlowej i robotniczej; przystąpiły Towarzystwa dobroczynne, które podadzą dłoń w zabiegach nad usuwaniem ekonomicznych przyczyn złego; przyłączyły się delegacye ciał nauczycielskich, wstąpili służbodawcy, reprezentanci stowarzyszeń rodzicielskich i opiekuńczych, przemysłowych i sportowych (Sokół).

— — — — — — —

Tyle Naganowski.

Czy uwagi powyższe dotyczą tylko Galicyi?... Czy u nas objawy znieprawienia i zdziczenia młodzieży, wytknięte przez autora, nie przybierają również zastraszających rozmiarów?...

Ostatnie zwłaszcza dwa lata dały w tym kierunku rezultaty fatalne. Między młodzieżą, a starszą generacyą, potworzyły się całe przepaście, a dzikie nieraz objawy zwyrodnienia moralnego czynią coraz bardziej zastraszające spustoszenia wśród pokolenia, które dorasta w warunkach złych i w najwyższym stopniu deprawujących.

A tymczasem nasze społeczeństwo jest na te objawy i ślepe i głuche...

Żyjemy z dnia na dzień, patrzymy na zło, które naokół się pleni i nie czynimy absolutnie nic, aby zapobiedz katastrofie, aby ocalić zdrowe pierwiastki życia wśród generacyi, która już nie długo zajmie nasze miejsca i będzie musiała dźwigać na swych barkach ciężar — *o wiele większy od naszego*.

Czy nie czas pomyśleć o tem?

Czy nie czas pomyśleć o tych trudach prawie nadludzkich, nie tylko fizycznych, lecz i moralnych, które czekają to polskie pokolenie, które ma wkrótce stanąć do pracy wśród ponurych, pełnych groźby i smutku rozjęków dzisiejszości?...

Pamiętajmy, iż następcy nasi muszą być — silni.

E. P.

areszt. wskutek uniewinnienia autora przez instancyę sądową lub uchwałę głównego komitetu cenzuralnego.

Skasowanie okólników. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywa się obecnie pospieszna praca nad układaniem statystyki okólników byłego ministra oświaty Kaufmana. Praca ta odbywa się z polecenia obecnego ministra Szwarca, który postanowił skasować większą część z nich jako nie odpowiadających obecnemu nastrojowi politycznemu. Między innemi, skasowany zostanie okólnik, pozwalający osobom wyznania izraelickiego na otwieranie średnich zakładów naukowych z prawami zakładów rządowych.

Partya przemysłowo-handlowa. Z inicyatywy posła Bielajewa, organizuje się obecnie wśród październikowców grupa przemysłowo handlowa, mająca na celu bronienie w Dumie interesów przemysłowo-handlowych. Grupa w celu łatwiejszego przeprowadzenia niektórych projektów, postanowiła zawrzeć umowę z członkami Rady państwa, obranymi przez przemysłowców wspólnie z którymi debatować będzie nad projektami, wnoszonemi do Dumy.

Reorganizacya policyi na podstaw ch „konstytucyjnych“. W ministerstwie spr. wewn. kończą wypracowywać projekt reorganizacyi policyi na podstawach „konstytucyjnych“. Od dnia 1-go maja r. b. policya śledcza w całym państwie będzie zorganizowana na wzór zagraniczny. Policya będzie utrzymywana z funduszów państwowych, a główny zarząd znajdować się będzie w Petersburgu. Całe państwo podzielone będzie na okręgi policyjno - śledcze, które będą obejmować po kilka gubernii. Każdy okręg, będący pod zarządem specyalnego naczelnika, będzie podzielony na cyrkuły, zarząd których znajdować się będzie w miastach gubernialnych.

Sprawa pogromu kijowskiego.

—§—

(Dzień osiemnasty).

Sąd przechodzi do powództwa Rozentala. Swiad. *Sagał*, subjekt Rozentala, widział po strzelaninie około ratusza Szirokowa i służących Pozniakowa. Szirokow chciał nawet świadka uderzyć. Stojący około niego bili wszystkich bez różnicy, między innymi jakiegoś studenta. W czasie rewizyi po pogromie w łaźniach Pozniakowa i u fryzyera Koleśnikowa znaleziono wiele rzeczy zrabowanych. Kiedy chciano zrobić rewizyę u jednego sklepikarza, ten oświadczył, że nie dopuści do niej, jeżeli nie zrobią rewizyi u mieszkającego w pobliżu rewirowego. Wówczas obydwom dano spokój.

Swiad. *Eru* opowiada o rozbiciu sklepu karaima Iczandrzika. Nie zrozumiawszy zapytania Szmakowa, świadek odpowiada, że karaimowie nie brali udziału w pogromie, po zwróceniu uwagi na zaszłe nieporozumienie, świadek dodaje, że i w ruchu rewolucyjnym.

Stójkowy *Zriakin* wszystkie swe zeznania opiera na słowach znajomych, z zastrzeżeniem, że na jego posterunku zajść żadnych nie było. W końcu zaznacza, że kiedy w kilka dni po pogromie wiózł podrzutka do przytułku, na placu Żytnim strzelano do niego trzykrotnie i raniono w palec. Na pytania prokuratora świadek się zaczyna plątać i mówi, że nie wie kto i skąd do niego strzelał.

Swiad. *Sepigel* zeznaje, że kiedy pogrom przyjął większe rozmiary, brat jego zwrócił się o pomoc do bawiącego w Kijowie adm. Dubasowa, z którym łączy go stosunki handlowe. Dubasow wystarał się o straż z 3 żołnierzy, z których jeden kolejno pełnił straż w czasie pogromu. Kiedy do mieszkania świadka podszedł znaczny tłum, żołnierz odrazu rozpędził wszystkich groźbą, że będzie strzelał. Na zapytanie Szmakowa o rozbicie sklepu Złotnickiego na ulicy Michałowskiej, świadek opowiada, że słyszał od poszkodowanego, że sklep mu rozbito dzięki wskazówkom Szirokowa. Potem pogromcy odkopali loch, w którym były schowane klejnoty i zrabowali je.

Ostatni świadek również opowiada o rozbiciu sklepu Złotnickiego i dodaje, że ten ostani dał mu do przechowania część klejnotów. Następnie świadek zeznaje, że powód cywilny, izraelitka Goldbar chciała przekupić jego subjekta, ofiarowując mu 25 rb. za składanie zeznań przeciw oskarżonemu Szyrokowowi «w sprawie ogólnożydowskiej, prowadzonej przez Margolina w sądzie kijowskim». W końcu okazuje się, że subjekt opowiadającego za świadka do sądu wcale nie był powołany.

KRONIKA.

— **Z Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobr.** Zarząd Kijow. Rz.-Kat. Tow. Dobr. za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości, że posiedzenie komitetu kiermaszowego odbędzie się w lokalu Tow. Dobr. we czwartek, dnia 10 b. m. o godz 6 wiecz., na które uprzejmie zaprasza wszystkie panie i panów urządzających kioski.

— **„W Małym Domku“.** Głośna komedya Tadeusza Ritnera, p. t.: „W Małym Domku“, w interpretacy naszych Miłośników, ujrzy światło kinkietów w najbliższą niedzielę, dnia 13-go b. m. Sprzedaż biletów na tę premierę już się rozpoczęła i odbywa się w księgarni Idzikowskiego, w kawiarni Udziałowej i w klubie „Ogniwo“.

— **Walne zgromadzenie kijowskiego** towarzystwa miłośników przyrody odbędzie się dziś w gabinecie botanicznym uniwersytetu. Porządek dzienny obejmuje:

1) Schnee: Biologiczne znaczenie blasku rybiej łuski.

2) Emeljenienko: Rozmnażanie ryb w akwaryach i hodowla młodych. (Z obrazami niknącymi).

3) A. Fojnicki: Jaźwile i ich hodowla w akwaryum. (Z obrazami niknącymi).

4) Nabatow: Studyum o rybach morskich w akwaryum pokojowem.

5) Sprawy bieżące.

— **Rozporządzenie ministra.** Generał-gubernator przesłał wicegubernatorowi Czychaczewowi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące zorganizowania w Radomyślu miejskiej straży ogniowej.

— **Przysłowiowe telefony kijowskie** coraz bardziej dają się we znaki swym abonentom. Stały szum, przeszkadzający rozmowie, dzwonienie bez końca dla wywołania potrzebnego numeru — wszystko to są rzeczy znane, a niestety stałe i niezmienne. Jeszcze większym próbom poddawani są nowi abonenci. Na zapytanie, kiedy można liczyć na przeprowadzenie telefonu, zapłaconego w styczniu, biuro informuje, że dotychczas nie zaspokojono abonentów listopadowych, na prośbę o telefon nowego systemu, interesanci dowiadują się, że ich niema. Nadto biuro żąda od innych abonentów specyalnego omówienia w zobowiązaniu, że się „zgadzają na urządzenie telefonu w miarę możności“. Zdaje się, że pobierając 75 rubli rocznie, można byłoby nie tylko dać nowego systemu aparaty, lecz i wypełniać obstalunki niezwłocznie.

Zarząd miejski powinien zwrócić uwagę na te stosunki i położyć kres podobnemu traktowaniu abonentów.

— **Rozporządzenie gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski polecił taraszczańskiemu i kaniowskiemu prezydentom miasta, aby zakomunikowali, w jakim stanie znajduje się obecnie kwestya zmiany przez rady miejskie projektów postanowień obowiązujących o zabezpieczeniu normalnego odpoczynku pracownikom w instytucyach handlowych, składach i biurach, a także pracownikom instytucyi rzemieślniczych. Jeśli kwestya ta jeszcze nie jest rozpatrzona przez radę, to gubernator zaleca bezwłocznie poddać tę kwestyę pod debaty rady na najbliższem posiedzeniu.

Gubernator wydał również rozporządzenie, aby zakomunikowano radom o zmianie art. 5, 6 i 9 prawa z dnia 15 listopada 1906 r.

— **W sprawie podania fryzyerów kijowskich.** Towarzystwo fryzyerów Kijowskich zwróciło się do ministra spr. wewn. z podaniem o pozwolenie na otwieranie zakładów fryzyerskich w niedziele i dni świąteczne. Podanie to przysłał minister gubernatorowi kijowskiemu do jego uznania. Z tego powodu gubernator polecił policmajstrowi zawiadomić petentów, że nie może wydać ze swojej strony żadnych rozporządzeń, ponieważ na mocy postanowień obowiązujących kijowskiej Rady miejskiej wydanych zgodnie z ustanowionym porządkiem, praca w instytucyach rzemieślniczych do których zaliczają się i zakłady fryzyerskie jest wzbroniona w niedziele i dni świąteczne.

— **Towarzystwo wodociągowe** zawiadomiło wczoraj gubernatora, że niewielki procent robót mierniczych, dokonanych w ciągu dwóch miesięcy po zawarciu umowy na budowę nowych studzien artezyjskich, tłómaczy się tem, że rozmaite roboty przygotowawcze zabrały tyle czasu, iż wiercenie rozpoczęto dopiero około dnia 10 grudnia. Roboty opóźniał również brak maszyn, których wtedy jeszcze nie było. Obecnie, gdy otrzymano maszyny, które w tych dniach zostaną w ruch puszczone, robota pójdzie daleko prędzej. Należy więc przypuszczać, że przynajmniej znaczna część otworów z wiosną będzie gotowa.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora, p. Pelcer, skazany został w drodze administracyjnej za noszenie laski ze sztyletem na grzyny w kwocie 25 rubli, lub na areszt dwutygodniowy.

— **Kary administracyjne.** P. Naczelnik kraju Poł. - Zach. polecił podolskiemu gubernatorowi skazać 4-ch włościan: N. Sowczuka, P. Kawuna, l. Malackiego i S. Pieregorodę na 3 miesiące więzienia za przekroczenie postanowienia obowiązującego z d. 24 lipca 1906 roku. Oprócz tego, mieszczanin Mielanicki skazany został na 3 miesięczne więzienie za rozpowszechnianie wydawnictw pornograficznych.

— **W sprawie osuwania się ziemi.** Były naczelnik policyi śledczej, p. Rudoj, zwraca uwagę zarządu miejskiego na to, że z rozpoczęciem się odwilży, ziemia na Boryczowym Toku zaczęła się znowu osuwać. Jego kamienica znów się zarysowała. P. Rudoj, wskazując na to, że on i inni właściciele domów ofiarowali na wzmocnienie ziemi 13 tysięcy rubli, żąda, aby niezwłocznie rozpoczęto roboty przy nowej sztolni, na przestrzeni od kolejki Michałowskiej do domu p. Łutowiłowej na Boryczowym Toku. W końcu podawca prosi, aby do udziału w robotach pod względem materyalnym zmusić właścicieli kamienic przy ulicy Trechświatitielskiej, których ekspertyza uznała za jednych z głównych sprawców osuwania się ziemi, grożąc w przeciwnym razie wszczęciem przeciw nim powództwa o odszkodowanie za straty.

— **Rewizye i aresztowania.** Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi w domu Nr 16 przy ul. Iwanowskiej u pana Bołsunowa i u studenta P. Latkowskiego, w domu Nr 20 przy ul. Policyjnej u Efima Morozowa i w domu Nr 46 przy tejże samej ulicy u Aleksego Slipeńki i Aleksego Łarczenko-Pańko. Aresztowano tylko studenta Latkowskiego, którego umieszczono w cyrkule starokijowskim.

— **Z sądów.** W d. wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę podniesienia z filii kijowskiej banku międzynarodowego 119,225 rb. na mocy sfałszowanych czeków. Na ławie podsądnych, w charakterze oskarżonych, zasiedli brat i siostra G. i J. Sagałowie.

Sąd sprawę odłożył i skierował na drogę śledczą w celu zbadania, czy G. Sagałówna w chwili przestępstwa działała z rozmysłem, czy też nie, a to ze względu na to, iż podsądna ma zaledwie 18 — 20 lat.

— Sąd wojenno okręgowy rozpoznawał wczoraj sprawę kilku włościan, oskarżonych o napad zbrojny na mieszkanie Lwa w Białej Cerkwi. Wszystkim podsądnym groziła kara śmierci. Podsądni zostali uniewinnieni dla braku dowodów winy.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i stanął w d. № 6 przy ul. Złotobramskiej prokurator kijowskiego sądu okręgowego W. Freiberg i gen. N. Zabusow, który zatrzymał się w hotelu Europejskim.

— SPRAWA RUCZYŃSKIEGO. Przywieziony do Kijowa eks-kasyer T-wa gniewańskiego, D. Ruczyński, jechał do Kijowa z zagranicy przez Austryę. Oddany został policyi rosyjskiej nie w Radziwiłłowie, a w Wołoczyskach, gdzie go przyjął prystaw 4-go stanu E. Brazul Bruszkowski i przez Kupiel, Starokonstantynów i Szepetówkę przywiózł do Kijowa. Ostatnią drogę Ruczyński odbył w przedziale I-ej klasy pod konwojem trzech strażników i prystawa. W kuferku Ruczyńskiego znaleziono 37,500 rb., 1,000 marek, 1,000 franków, 600 lirów, 38 funt. szterlingów i książeczkę czekową jednego z banków londyńskich na 280 funt. szterl. Można przypuszczać, że R. ma jeszcze pieniądze w innych bankach, ale on temu zaprzecza i twierdzi, że wszystkie posiadane pieniądze wydał na podróże. Był on już między innemi na Ceylonie. Towarzyszył mu w tych podróżach syn jego, który obecnie pozostał zagranicą w jednym z zakładów naukowych. W Kijowie wobec władz Ruczyński zachowuje się stanowczo i nie wypiera się faktu przywłaszczenia pieniędzy T-wa.

— POŻARY. Wieczorem dn. 8 stycznia wszczął się pożar w sadybie Nr 23 przy ul. Strzeleckiej. Spłonął dach na wozowni drewnianej. Ogień stłumiła straż ogniowa.

— Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w sklepiku spożywczym Iwana Girczenki, w d. Nr 8 w zaułku Kreszczatickim. Pożar zniszczył nieubezpieczony towar i uszkodził budynek, własność Zofii Peterson.

— Około g. 12 w południe straż ogniowa była wezwana na Szulawkę, gdzie płonęły budynki w sadybie Nr 2 przy ul. Piaskowej. Ogień został stłumiony przez straż ogniową.

— ARESZTOWANIE ANARCHISTÓW. Dnia 8 stycznia odwieziono z dworca do więzienia łukjanowskiego aresztowanych w przeddzień na st. Koziatyn, jako zagranicznych anarchistów Nauma Szysza i Ulianę Krawiec, którzy przedstawili z początku paszporty na imię Samuela Berlina i Ryfki Barger. W bagażu aresztowanych znaleziono mauzer, 5 rewolwerów różnych systemów, duży zapas patronów do nich i przeszło 1,000 egzemplarzy różnych anarchistycznych wydawnictw zagranicznych. Według wiadomości ochrony aresztowani jechali do Kijowa, gdzie Szysz był już w październiku r. 1907 i mieszkał wówczas w hotelu «Orion».

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. Dn. 8 stycznia w domu Nr 8 przy ul. Uniwersyteckiej Kruglej ujęto na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu P. Sugajenki złodzieja, Włodzimierza Baribałowa. Dwaj jego towarzysze zdążyli zbiedz. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer nabity 4 nabojami.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej w domu Nr 40, ujęci zostali na gorącym uczynku złodzieje Tymofiej Gierasimow i Michał Gołębiowski. Po zasięgnięciu informacyi w gabinecie antropometrycznym policyi śledczej, okazało się, że jeden z aresztowanych jest złodziejem recydywistą, nazwisko zaś jego rzeczywiste Kricki, drugi — pozbawionym praw Pietrowem. Agenci policyi śledczej aresztowali złodzieja, który przedstawił paszport na imię Sergiusza Sacharowa, lecz okazało się, że jest zbiegłym z więzienia w Kokandzie. Kuźmą Fienogienowym.

KRONIKA POLSKA.

— **Powrót deportowanych.** W sobotę powrócił do Warszawy ks. Jan Gralewski, który skazany był na wyjazd zagranicę na cały czas trwania stanu wojennego. Obecnie ks. Gralewskiemu pozwolono powrócić do kraju. Podobno pozwolenie powrotu otrzymał też, również wydalony z kraju, członek zarządu głównego zawieszonej Macierzy Szkolnej, p. Aleksander Zawadzki.

— **Odmowa.** Minister spraw wewnętrznych skasował uchwałę wileńskiej rady miejskiej, z dnia 7 grudnia 1906 r., dotyczącą asygnowania z funduszów miasta Wilna 1,320 rubli na wynagrodzenie nauczycieli języka polskiego w trzech szkołach miejskich. Minister motywuje swą odmowę tem, że wydatek powyższy nie jest uwarunkowany potrzebami całej ludności miejskiej, wówczas, gdy wielu innym brakom i potrzebom miasta zarząd miejski nie może zaradzić. Rozporządzenie ministeryalne zostało Najwyżej zatwierdzone w d. 23 grudnia 1907 r

Ostatnie wiadomości.

Blokada. Z Port au Prince, na wyspie Haiti donoszą, że rzad rozkazał blokować zajęte przez powstańców miasta Gonaives i St. Mare. Ponieważ rozpoczęto już przygotowenia do ostrzeliwania tych miast, przeto ciało dyplomatyczne założyło formalny protest przeciw temu.

Nowy regulamin sejmu węgierskiego. Mimo trudności, podnoszonych ze strony kilku posłów ze stronnictwa niezawisłości, uważają przeprowadzenie reformy regulaminu za rzecz pewną. Hr. Andrassy zwraca głównie uwagę na to, że należy przeprowadzić reformę regulaminu, aby posłowie narodowościowi nie mogli robić trudności. Na wypadek uzyskania narodowych koncesyj przez węgrów na polu wojskowem, rząd zamierza odstąpić od posiedzeń w permanencyi, jednakże chce określić najdłuższy czas trwania posiedzenia na 16 godzin.

Debaty rady narodowej stronnictwa soc. dem. francuskiego. Rada narodowa stronnictwa socyalno-demokratycznego obradowała w tych dniach w Paryżu nad kwestyą wytoczenia śledztwa tym członkom, którzy głosowali za budżetem. Wyrażono zapatrywanie, że jedynie kongres całego stronnictwa może orzec o wykroczeniu członków; postanowiono przedłożyć sprawę następnemu kongresowi, który odbędzie się w Tuluzie. W dyskusyi Jaurès wskazał na parlament niemiecki, w którym socyaliści, jak np. Vollmar, głosowali za budżetem, a otrzymali za to tylko naganę od swoich towarzyszy politycznych.

Rada narodowa stronnictwa uchwaliła wystosować do pruskich socyalistów adres z powinszowaniem im odwagi, z jaką prowadzą walkę o powszechne prawo wyborcze.

Prezydent Francyi u Cesarza Rosyjskiego. Paryski „New-York Herald“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że prezydent Francyi, Fallières, w lipcu napewno wyjedzie do Petersburga, aby złożyć wizytę Cesarzowi Mikołajowi II.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Z Dumy.

Petersburg. — Prezydyum Dumy wypowiedziało się za zmniejszeniem etatów kancelaryi Dumy.

Pensya prezesa kancelaryi ma wynosić 18,000 rubli, pensye wiceprezesów i sekretarzy—po 6,000 rubli rocznie.

Petersburg. — W sobotę, według pogłosek, wystąpi w Dumie minister skarbu, Kokowcew.

Petersburg. — Prezydent Dumy Chomiakow wysłał telegram do członków komisyi redakcyjnej, nagląc ich do jaknajszybszego powrotu do Petersburga, ponieważ nieobecnością swą tamują oni prace w komisyi.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski o mianowaniu na stanowisko wiceministrów oświaty Mamontowa i Ujjanowa.

Petersburg.—Podkomisya budżetowa proponuje podnieść podatek przemysłowy o 5 milionów rubli.

Petersburg. — Dziś w Dumie odbyło się posiedzenie prezesów i sekretarzy oddziałów.

Przez członków prezydyum była rozpatrywana sprawa organizacyi prac w komisyach.

Chomiakow proponuje uogólnić tę kwestyę i przedsięwziąć środki ku uporządkowaniu działalności komisyi. Wnoszą one bowiem drobne projekty, ważne zaś projekty prawa, dotyczące interesów całego państwa odkładają.

W dalszym ciągu posiedzenia dyskutowano o poskramianiu prasy, przedstawiającej pracę Dumy w złem świetle, czemu oponuje Chomiakow, twierdząc, że nie uważa za słuszne zwalanie winy na prasę, ponieważ ona mówi prawdę: naród ma pewne podstawy ku niezadowoleniu z Dumy.

Karaułow i ks. Golicyn popierają zdanie Chomiakowa.

Ks. Golicyn zaznacza, że trzecia Duma rzeczywiście zajmuje się drobnostkami.

Rodzianko wypowiada zdanie, że członkowie Dumy wcale nie uznają powagi Chomiakowa jako prezydenta Dumy.

Ze sfer urzędowych.

Petersburg. — Według krążących pogłosek wiceminister komunikacyi Wendrych opuszcza swe stanowisko i na jego miejsce ma być mianowany naczelnik kolei Mikołajewskiej — Turcewicz.

Budżet na rok 1908.

Petersburg. — Dla obrad nad budżetem będą przeznaczane dwa posiedzenia tygodniowo.

Budżet będzie wnoszony pod obrady Dumy częściowo.

Echa sprawy o kapitulacyi Portu-Artura.

Petersburg. — Według pogłosek gen. Stesel wysłał telegram do Carskiego Sioła ze skargą, iż prezes sądu jest nader stronny.

Minister wojny, Rediger, zażądał podobno od sądu wyjaśnień.

Gen. Kuropatkin uznał zeznania pułkownika Dmitrewskiego za uwłaczające jego osobie.

Przeciwko pułkownikowi Dmitrewskiemu ma być wszczęte dochodzenie karne.

W sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg. — Skargę kasacyjną w sprawie o odezwę wyborską układa adw. Teslenko.

Z Finlandyi

Petersburg.—Znów wysłano oddziały wojska na granicę finlandzką.

Różne.

Petersburg.—Inżynier Adolf Bielski, przedstawiciel fabryki „Lilpop i Rau“, jest, jak twierdzą ogólnie, jednym z kandydatów na posła do Rady państwa na miejsce Guczkowa.

Petersburg.—Według krążących pogłosek, z powodu mianowania Szwarca ministrem oświaty możliwe jest cofnięcie przez prawicę interpelacyi w sprawie uniwersytetów.

Petersburg.—„Swiet“ donosi, że partye monarchiczne zwołują konferencyę dla opracowania programu praktycznego.

Petersburg. — „Ruś“ donosi jakoby niektórzy działacze społeczni nosili się z zamiarem zjednoczenia całej opozycyi w państwie.

Petersburg.—„Słowo“ komunikuje, iż krążą uporczywe pogłoski o oddaniu pod sąd gen. Kuropatkina i wszystkich dowódców armii, którzy brali udział w wojnie japońskiej, na co wpłynąć miał przebieg sprawy o kapitulacyi Portu-Artura.

Warszawa. W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie testamentu ś. p. Wiemanowej. Zapisała ona na cele filantropijne 550,900 rubli.

Petersburg.—Minister oświaty, Szwarc, zachorował na influenzę i z tego powodu odroczył swe wystąpienie w Dumie.

Petersburg. — „Now. Wremia“ twierdzi, iż zaaresztowany urzędnik ochrony, Rakowskij, jest to sprytny agent, który pragnął wyzyskać swe stanowisko w policyi śledczej na swoją osobistą korzyść. Miał on stosunki z emigrantami w Lozannie.

Petersburg. — „Rossija“, polemizując z Mienszykowem z powodu jego artykułu, zatytułowanego: „Wesołe prawa“, czyni mu zarzuty, iż rozprawia o wnioskach prawodawczych, drobnych i wielkich, nie znając nawet ich treści.

Petersburg. — Izba sądowa odrzuciła prośbę posła Sołomki o zmniejszenie kaucyi z 8,000 na tysiąc rubli.

Sołomko pozostaje nadal w więzieniu.

Kadeci prowadzą pertraktacye z trudowikami w sprawie podania wspólnej skargi kasacyjnej.

Petersburg.—Wczoraj i dziś policya obchodziła wszystkie drukarnie i ostrzegała, aby nie drukowały proklamacyi, nawołujących do strajku w dn. 9-ym stycznia.

Petersburg. — Departament policyi otrzymał szereg zawiadomień o działalności posłów podczas feryi świątecznych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Mowa Bülowa.

Berlin.—Sala parlamentu—przepełniona publicznością. W lożach — Bülow, Bethmann—Hollweg i von Schön.

Na porządku dziennym—interpelacya s.-d. w sprawie rozciągnięcia ordynacyi wyborczej do parlamentu państwa, na państwa związku.

Kanclerz państwa otrzymuje głos. Na sali panuje grobowe milczenie ks. Bülow mówi:

„Niedopuszczę do obrad nad zmianą ordynacyi wyborczej do sejmu pruskiego, ponieważ kwestya ta wchodzi w zakres kompetencyi li tylko organów prawodawczych Prus i dotyczy wewnętrznych spraw państwa pruskiego“. (wyrazy uznania ze strony prawicy, protesty s.-d)

Co się zaś tyczy drugiej części interpelacyi: „czy aprobuje kanclerz państwa skoncentrowanie w dniu 30 grudnia wojsk w koszarach na wypadek, gdyby wojsko było potrzebne“, Bülow oświadczył: „policya berlińska w dn. 30 grudnia na zasadzie przysługujących jej praw przedsięwzięła środki ku przeciwdziałaniu rozruchom ulicznym Oddziały wojsk zebrano w koszarach na mocy z rozporządzenia władzy wojskowej, w celu utrzymania porządku, gdy tego zajdzie potrzeba. Wczoraj znowu wynikły starcia tłumu demonstrantów z policyą i trzeba było użyć broni.

Wobec zajść tych zmuszony jestem, jako kanclerz państwa, przesłać poważne przestrogi ludności.

Nie leży to w zwyczajach niemieckich aby wynosić politykę na ulicę“. (oklaski uznania ze strony prawicy, hałas—s.-d.

Bülow mówi dalej:

„Utrzymanie porządku publicznego obowiązuje każdego obywatela. Zmusić ogół do szanowania prawa,—chociażby w tym celu trzeba było użyć siły — jest obowiązkiem władzy,

Wszelkiem usiłowaniom zakłucenia porządku publicznego będzie przeciwstawiony opór. My nie zniesiemy tego, ażeby agitatorzy wszechwładnie panowali nad ulicą. Błędem fatalnym byłoby przypuszczenie, że demonstracye wprowadzanych w błąd mas mogły cokolwiek wymódz na rządzie, świadomym swego obowiązku. Tego nie było nigdzie, nie będzie też i w Niemczech.

Jestem przekonany, że wszystkie partye mieszczańskie jednogłośnie potępią te niebezpieczne rozruchy.

Partya s. - d., zawdzięczając demonstracyi z dnia 20 grudnia, stanęła już na pochyłej drodze.

Zwracam się do ludności robotniczej kraju z poważnem ostrzeżeniem, płynącem z życzliwego serca nie pozwalajcie sprowadzać siebie z drogi prawa i porządku, nie stawajcie się ofiarą partyjnych fanatyków - podżegaczy.

Odpowiedzialność za mogące wyniknąć następstwa, poniosą nie władze, lecz podżegacze i przywódcy“. (Burzliwe wyrazy uznania ze strony prawicy).

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu w sprawie kapitulacyi Portu Artura, świadek podpułkownik Wierszynin zeznaje, że po kapitulacyi sytuacya spokojnej ludności była nader uciążliwa, administracya japońska stworzyła takie warunki, iż wprost żyć było niepodobna; zamknięto jadłodajnie i herbaciarnie, zabroniono chińczykom mówić po rosyjsku; wychodzić z domów na ulicę można było w przeciągu krótkiego, ściśle ograniczonego, czasu; wyjeżdżający przez Dalnij mogli brać tylko bagaż ręczny, wyjeżdżający przez zatokę Gołębią nie mieli na czem się przeprawiać. Warunki kapitulacyi nie zawierały żadnych punktów, dotyczących operacyi pocztowych i likwidacyi prywatnych przedsiębiorstw handlowych. Żony oficerów i szeregowców, wskutek tak niedokładnych warunków kapitulacyi, znajdowały się w nader przykrej sytuacyi. Na przewiezienie rodzin oficerskich japończycy przeznaczyli początkowo 18 arb, następnie odebrano 10 arb pod rzeczy Stesla. Ogółem pod rzeczy Stesla oddano 23 arby, każda z nich mogła pomieścić do 70 pudów. Przed kapitulacyą Stesel sprzedał posiadany prowiant. Ceny bydła były wówczas nader wysokie: krowa kosztowała 800 rb. Pieniądze miejskie w kwocie 297 tysięcy rubli zostały oddane japończykom i są dotychczas przedmiotem rokowań dyplomatycznych, ponieważ japończycy na mocy warunków kapitulacyi oświadczają, że pieniądze powinny być oddane do ich rozporządzenia. Świadek nie słyszał nigdy od spokojnej ludności o obawach rzezi ulicznej w razie wtargnięcia japończyków. Kapitulacya nader przygnębiająco wpłynęła na całą ludność. Stesel oświadcza, że Wierszynin, artylerzysta forteczny, zjawił się u niego pewnego razu ze skargą na dwóch oficerów marynarki, którzy obrazili go czynnie. Stesel rozkazał świadkowi wyruszyć na baterye, lecz on tego nie uczynił. Według słów Wierszynina, otrzymał on istotnie ten rozkaz, lecz na drugi dzień został on cofnięty.

Po przerwie daje zeznania podpułkownik Wierchowskij, który stał z pułkiem na „skale Elektrycznej“. Twierdzi on, iż podczas bombardowania tej skały bywał czasami na niej Stesel.

Według słów podpułkownika Golicyńskiego, bohaterski duch załogi zaczął słabnąć po zdobyciu przez japończyków Wysokiej Góry. Nadzieja zwycięstwa pierzchła. Strzelcy stali się zupełnie obojętnymi na kwestyę życia lub śmierci. Ujrzawszy komendanta, szeregowcy pytali: kto to? Stesel nie żegnał się z wojskiem.

Kapitan Dunin zeznaje, iż oficerowie, znajdujący się na pozycyach, byli często zaopatrywani przez Stesla w prowianty, a żołnierze — w bieliznę.

Podporucznik Grincewicz twierdzi, iż podczas poddania Smirnow objeżdżał wojska. Żołnierze nie znali komendanta i zapytywali: kto to ten generał? Na pozycyi, na której znajdował się świadek, nikt z wyższej władzy nigdy nie był.

Według słów Szpakowskiego, wyprowadzeni podczas kapitulacyi żołnierze, w liczbie 20,000, nie stanowili siły bojowej, lecz byli to ludzie chorzy.

Berlin.— Podczas manifestacyi wczorajszej przed gmachem parlamentu raniono w tłumie 22 ludzi i 6 policyantów. Dziś w oczekiwaniu nowych demonstracyi, gmach parlamentu otaczają silne oddziały policyi. W różnych punktach, nawet w samym gmachu parlamentu, znajdują się małe oddziały policyi, składające się z 10 — 20 policyantów, w przeważnej liczbie uzbrojonych w brauningi. Surowo wzbroniony jest wstęp do gmachu parlamentu bez piśmiennego pozwolenia. Policya rozpędza wszelkie tłumne zbiegowiska przed gmachem parlamentu.

Berlin. — Na posiedzeniu sądu w sprawie Hohenau Lynar, przedstawiciel strony oskarżającej, radca sądu wojennego, doktór Grunwald, wszczął kwestyę rozpoznawania sprawy przy drzwiach zamkniętych. Po bardzo długiej naradzie prezes sądu oświadczył, iż sprawa będzie rozpoznawaną przy drzwiach zamkniętych. Rozpoznawanie sprawy przy drzwiach otwartych mogłoby spowodować pogwałcenie dyscypliny wojennej i mogłoby uchybić moralności publicznej.

Symbirsk. — Symbirskie gubernialne zebranie ziemskie uznało w zasadzie konieczność zniesienia asekuracyi obowiązkowej i stopniowego przejścia do dobrowolnej.

Tobolsk. — W więzieniu dla katorżników aresztanci napadli na dozorców, jednego z nich zabili, a drugiego ciężko ranili; 2 aresztantów zabitych, 9 iu ranionych.

Genewa. — Dokonane w Monachium aresztowania poddanych rosyjskich mają pewien związek z aresztowaniem tutaj 8 terorystów rosyjskich.

Wiedeń. — Zniesiono wszelkie środki ostrożności, przedsięwzięte tutaj podczas grasowania cholery w Rosyi.

Konstantynopol. — Według krążących pogłosek, pierwszy perski delegat pograniczny znajduje się w Urmii w nader krytycznej sytuacyi. Ambasador rosyjski Zinowjew złożył Porcie deklaracyę w sprawie ostatnich zajść na granicy. Pełnomocnik perski nalegał na przyśpieszenie odpowiedzi w sprawie przesłanej dnia 5 stycznia noty i otrzymał od Porty informacyę, że wydano rozkaz wstrzymania dalszych działań na granicy.

Paryż. — Aresztowani w Paryżu dn. 5 stycznia poddani rosyjscy, u których znaleziono zrabowane w Tyflisie banknoty 500 rublowe, wypierają się udziału w ograbieniu furgonu bankowego. Twierdzą oni, iż w dzień grabieży znajdowali się już we Francyi.

Konstantynopol. — Zaregestrowano dziewiąte podejrzane zasłabnięcie na cholerę w podmiejskim miasteczku Zejtun-Burnie.

Saratów. — Otwierając gubernialne zebranie ziemskie, gubernator zwrócił uwagę obecnych na konieczność jaknajszybszego wydania postanowień obowiązujących w sprawie zabezpieczenia normalnego odpoczynku pracownikom instytutucyi handlowych i przemysłowych w gubernii.

Ekaterynosław.—W Debalcewie trzej niewykryci złoczyńcy zabili strażnika, ochraniającego ładunki na kolei.

Konstantynopol. — Skutkiem noty, złożonej wczoraj Porcie w interesach Persyi przez posła rosyjskiego, Porta obiecała przerwać działania wojenne w perskich okręgach pogranicznych.

Teheran. — Zakończył się strajk robotników tramwajowych. Robotnicy cofnęli swe żądania. Administracya tramwajów zgodziła się na zaopatrzenie robotników w odzież zimową.

Kiszyniów. — Na miejsce zmarłego Szmitowa, na posła do Dumy obrano sorockiego prezydenta miasta, Mikołaja Sołtura, wyznania prawosławnego, należącego do besarabskiej partyi centrum.

Sztokholm. — Aresztowano tutaj rosyanina, niejakiego Włodzimierza Kraszyńskiego, który brał udział w ograbieniu furgonu bankowego w Tyflisie. Kraszyński przybył tutaj z Finlandyi w niedzielę i starał się zmienić banknoty 500 rublowe w różnych bankach. Stwierdzono, iż wszystkie te banknoty są z liczby zrabowanych w Tyflisie. Kraszyńskiego aresztowano na dworcu w chwili, gdy siadał do süd ekspress'u.

Pekin. — Kanclerz Natun, na mocy dekretu cesarskiego, mianowany został głównozarządzającym nad komorami celnemi.

Petersburg. — Po przerwie posiedzenia sądu w sprawie kapitulacyi Portu Artura, daje zeznania generał Stesel. Mówi on o ujemnych stronach działalności komendanta fortecy w sprawie jej obrony. Według twierdzeń lekarza Gubbeneta, przeciętna liczba ranionych, leżących w szpitalach w listopadzie, wynosiła 7,000 osób. Przepełnienie szpitali było straszne. Im bliżej ku końcowi, tem trudniej i wolniej goiły się rany, wskutek złego odżywiania chorych i przygnębienia moralnego.

Lekarz Krzewiec zeznaje, iż było około 12 tysięcy chorych na szkorbut.

Lekarz Aleksandrow opisuje stan chorych na szkorbut i twierdzi, że chorzy na szkorbut nie tylko nie byli w stanie zdobywać Orlego Gniazda, lecz nawet przyjść na plac pułkowy.

Lekarze Koczarow i Iwanow potwierdzają fakt, iż wydział sanitarny w oblężonej fortecy był w nader trudnej sytuacyi.

Petersburg. — Gubernator semipałatyński, generał major Gałkin, mianowany został gubernatorem wojennym okręgu samarkandzkiego. Dowodzący wojskami i gubernator wojenny okręgu turgajskiego, generał porucznik Łomaczewski otrzymał dymisyę z powodu słabego stanu zdrowia, z nadaniem mu rangi generała od kawaleryi.

Otrzymane w dzień.

Berlin. — Podczas obrad w sejmie krajowym nad budżetem zarządu mennic, minister skarbu zaznaczył, iż uważa za możliwe. a nawet za pożądane, pod wierunkiem utrzymania istniejącej w Niemczech złotej walnty, podwyższenie do 20 mar. ilości srebra, przypadającej na każdego mieszkańca oraz wprowadzenie nowej monety, zajmującej miejsce pomiędzy 20 i 50 fenigowemi monetami.

Hanower. — Dn. 8 stycznia zrana przed lokalem administracyi gazety miejscowej zebrało się około 600 robotników, pozbawionych pracy, którzy oczekiwali wyjścia biuletynu informacyjnego o stanie rynku robotniczego. Jeden z robotników uderzył policyanta, a ten w obronie użył szabli. Doszło do krwawego starcia pomiędzy policyą, a robotnikami, którego ofiarą padł jeden z robotników. Odwieziono go do szpitala.

Moskwa. — Przybył tutaj senator Garin w celu dokonania rewizyi spraw moskiewskiego zarządu okręgu miasta.

Moskwa. — Pertraktacye przedstawicieli m. Moskwy z bankiem Birbek w Londynie, spełzły na niczem. Realizacya obligacyi w Paryżu po 60 za 100 uznana została przez zarząd banku za niedogodną.

Medyolan. — W pobliżu st. Ponta-Gabella pociąg, idący z Medyolanu do Rzymu, wpadł na pociąg, idący do Pawii. Parowóz pociągu rzymskiego i ostatni wagon stojącego pociągu pawijskiego wyleciały na sąsiedni tor, po którym pędził pociąg z Bergamo. Nastąpiło nowe spotkanie, które pociągnęło za sobą ofiary. Z pod gruzów dotychczas wydobyto 9 zabitych i kilka osób ranionych.

Mińsk. — Zelcer, który niedawno zastrzelił się w Bobrujsku podczas rewizyi, brał udział w niedawnem ograbieniu kupca Margolina, któremu zabrano na 136,000 rb. weksli i mnóstwo kosztowności. W mieszkaniu Zelcera znaleziono listy partyi anarchistów-komunistów, pisane z groźbą do Margolina.

Tyflis. — W pow. telawskim zabito starszynę.

Odbyło się otwarcie giełdy tyfliskiej.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu w sprawie poddania Portu-Artura świadek kontradmirał Grigorowicz stwierdza, że zapasy żywności w wydziale marynarki mogły były wystarczyć przy oszczędności do końca stycznia. Generał Mechmandarow mówi o niezadawalającym stanie pocisków artyleryjskich. Pułkownik Chwostow zeznaje, że generał Smirnow wyjeżdżał na pozycye przynajmniej dwa-trzy razy tygodniowo. Do chwili pierwszego szturmu rezerwa pod dowództwem Foka składała się z 13—14 pułków, ale później pułki zostały wcielane w linię bojową; pozostał tylko jeden batalion. Rezerwą tą dowodził sam komendant. Świadka nie dziwi to, że niektórzy w twierdzy nie znali osobiście komendanta, ponieważ przybył on do twierdzy w marcu, gdy wszyscy oficerowie znajdowali się przy fortyfikacyach. Komendant, zdaniem Chwostowa, zrobił wszystko, co można było żądać od niego. Działalność jego utrudniana była przez okoliczności, związane z istnieniem dwóch władz w twierdzy, gdzie było dwóch komendantów, 2-ch dowódców artyleryi i t. d.

Salzburg. — Dn. 8 stycznia zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę wielkiego księcia toskańskiego; w południe przewieziono jego zwłoki na dworzec, skąd pociąg ze zwłokami wyruszył do Wiednia.

Paryż. — W izbie posłów wznowiono debaty nad projektem prawa o podatku od dochodów.

Londyn. — Według wiadomości „Times'u" redukcya budżetu nie wpłynie na rozwój uzbrojeń japońskich. Program zbrojeń pozostanie niezmieniony, jedynie tylko ostateczne wykonanie zostanie nieco odroczone.

Berlin. — W dn. 8 stycznia zrana odbyło się kilka wieców robotników, pozbawionych pracy. W wiecach uczestniczyło około 12 tys. osób. Posłowie do parlamentu soc. dem. wygłaszali mowy o obowiązkach, ciążących na państwie i na gminach wobec braku pracy. Wszędzie były rozstawione wojska. Robotnicy, pozbawieni pracy, rozchodzili się z początku spokojnie, lecz o g. 4 ej m. 30 popołudniu przed gmachem parlamentu doszło do starcia pomiędzy robotnikami a policyą. Policyę zarzucono cegłami. Policya konna i piesza rozproszyła tłum. Kilka osób zraniono.

Odesa. — Na mocy rozkazu dowodzącego wojskami okręgu, odeski naczelnik miasta, generał Tołmaczew został mianowany czasowym generał-gubernatorem odeskim.

Moskwa. — W dn. 8 stycznia, wieczorem, pomiędzy Carycynem a Butowem spłonął wskutek eksplozyi benzyny wagon 3-iej klasy pociągu osobowego. W ogniu zginęło 4 osoby. Pociąg pospieszny z Sewastopola został zatrzymany w drodze i spóźnił się o dwie godziny.

Kazań. — Gubernialne zebranie ziemskie uchwaliło kredyt dla zarządu ziemskiego w sumie 200 tys. rb. na sprzedaż owsa towarzystwom rolniczym po cenie kosztu.

Petersburg. — W uzupełnieniu poprzednio podanych wiadomości o wydanych przez rząd japoński przepisach w sprawie spłaty ratami należności za grunta, sprzedawane w drodze licytacyi w Porcie Artura i Dalnim, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że otrzymało obecnie tekst wydanych przez rząd japoński przepisów dodatkowych o warunkach oddania, użytkowania i egzekwowania należności za użytkowanie działów gruntowych w Porcie Artura. Główne postanowienia zasadzają się na tem, iż oddawanie użytkowanie, jak również pobieranie opłaty za korzystanie z działów gruntowych, będą dokonywane zgodnie z regulaminem, wprowadzonym za rządów rosyjskich w okręgu, oraz zgodnie z przepisami, które zostaną wydane osobno. Rubel rosyjski będzie równać się wartości japońskiego jena w złocie. Opłata ma być wnoszona co pół roku naprzód (w styczniu i lipcu). Dzierżawcy gruntów, nie mieszkający w Porcie Artura, powinni mieć swych pełnomocników, którzyby opłacali należność, o czem zawiadamiają oni władze cywilne Portu Artura. Ci, którzy nie złożą odpowiedniej deklaracyi, będą zawiadamiani przez jedno z pism, wychodzących w obwodzie kwantuńskim Od tej chwili, gdy nie można było użytkować gruntów skutkiem rozpoczęcia działań wojennych w roku 1904, do chwili zatwierdzenia przepisów o dzierżawie gruntów, termin dzierżawy przeniesiony został na czas następny. Co się zaś tyczy należności za użytkowanie gruntów przed wybuchem wojny, nieuiszczonych z jakichkolwiekbądź powodów, jak również opłat od dnia zatwierdzenia przepisów dzierżawnych do czasu wprowadzenia w życie istniejących obecnie, to ogólna ich suma zostaje podzieloną na 4 równe części, które mają być wniesione w lipcu, wrześniu i grudniu 1908 roku i w marcu 1909 roku. Osoby, które użytkowały grunta te bez przerwy, nawet po ukończeniu wojny z 1904 roku, obowiązane są należne od nich sumy, jak nieopłacone za czas użytkowania gruntów przed wojną, tak i za czas od rozpoczęcia wojny do chwili wprowadzenia w życie istniejących obecnie przepisów, wnieść według wyżej podanego obrachunku. Osoby, które nie wniosły wspomnianych sum, będą podlegać karze, ustanowionej za niepłacenie tenuty dzierżawnej. Przepisy te nabierają mocy obowiązującej od 19 marca i 1 maja 1908 roku. Informacyi bardziej szczegółowych udziela pierwszy departament ministerstwa spraw zagranicznych.

Giełda.

Petersburg, 9 stycznia

4% Państwowa renta	74³/₄
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	72³/₄
5% pożyczk prem. 1864 r.	345½
„ „ 1866 r.	263½
5% obl. prem. Szlach. Banku	22 ½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	375
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	350½
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	125½
„ Bransk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	89
„ Bakińsk. T-a Naftow.	572
„ Naft. T-a Br. Nobel.	560
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	155
„ Petersb. Prywat. i Komm.	148
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	229
5% Pożyczka 1905 r.	93½
„ „ 1906 r.	92⁷/₈
5% świadectwa włościańskie	83³/₄—84½

Usposobienie z walorami mocne i ożywione, z papierami dywidendowymi — spokojne, ku końcowi giełdy — słabe; z premiówkami — spokojne.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej